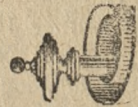


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 18.



dawniej „Gazeta Górnośląska.”



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O.S.) dn. 6 marca 1887.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co środę i sobotę.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii

z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O.S.) Długa str. 27.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & C. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véselý Nr. 3.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dn. 4 marca.

Rezultat ściślejszych wyborów, które się w dniu 2-go bm. odbyły — a nie 10-go, jak żeśmy mylnie podali na tem miejscu w ostatnim numerze za innemi gazetami — według dotychczasowych wiadomości jest następujący:

Stronnictwo „Centrum,” które przy głównych wyborach zyskało 91 mandatów, odniosło zwycięstwo w Kolonii, gdzie wybrano Braubacha i Moguncyi, gdzie zwyciężył Rache.

Wolnomyślni odzyskali 4 mandaty w Berlinie, gdzie w pierwszym okręgu wyborczym przeszedł Klotz, w drugim profesor Virhow, w trzecim adwokat Munckel, a w czwartym Baumbach. Nadto wybrani zostali posłowie wolnomyślni w Szczecinie (Brömel), w Gdańsku (Schrader), w Bremenie (Bulle), w Zittau (Buddeberg), w Halli nad Sałą (Mayer) i w Nordhausen (Lerche). Dotychczas więc wybranych zostało w ogóle 24 posłów wolnomyślnych.

Z socjalistów zwyciężyli przy ściślejszych wyborach Kräcker w drugim okręgu wrocławskim, Sabor w Frankfurcie nad Menem, Harm w Elberfeldzie i Meister w Hamburgu. Przy głównych wyborach zyskali socjaliści tylko 6 krzeseł.

W Osnabrücku wybrany został trzeci Welf w osobie p. Scheelego.

W pierwszym okręgu wrocławskim, w Dreźnie i w Wszowie (Reinbaben) zwyciężyli konserwatyści, w Greiz stronnictwo cesarskie. Narodowo-liberalnym prócz Lubeki i Waldenburga udało się w ściślejszych wyborach zyskać jeszcze Królewiec i Magdeburg.

W ogóle wiadomy jest dotychczas rezultat wyborów z 25 okręgów; brak zaś wiadomości jeszcze z 36 okręgów wyborczych.

Czego sobie Ojciec święty na Jubileusz swój życzy, jałmużny czy przyborów kościelnych?

Na pytanie to podaje następujący list kardynała Schiaffino do komendatora Aquaderni, przewodniczącego komitetów włoskich, jasną i wyraźną odpowiedź.

Szanowny i drogi komendatorze!

Z rozmaitych stron dowiaduję się, jakoby się wieści rozchodziły, że Ojciec św. przy sposobności Jubileuszu Kapłańskiego, raczyby jałmużny od swych kochanych wiernych dzieci pragnął, niż darów.

Nie wiem, ani też dochodzić nie myślę, skądby się takie wieści brały, ale potrzeba, żeby się dowiedziano, jak mało się one z życzeniami i pragnieniami Ojca św. zgadzają.

Chociaż w obecnym położeniu dostojnej Głowy Kościoła św. wspieranie ze strony wiernych bardzo jest potrzebne, jednak Ojciec św. życzy sobie, żeby właśnie te dary widoczne dla wszystkich, a świetny dowód dany tej miłości, którą serca wiernych dla Namiestnika Chrystusowego piona. Z mej strony patrząc, słuszność a nawet i obowiązek tego wymaga, aby i sztuki, przez Biskupów rzymskich zawsze wspierane, z uroczystości tej skorzystały, aby osobie jednego z najchwalebniejszych papieży hold miłości i wdzięczności złożyły.

Proszę Cię zatem, szanowny komendatorze, o jak najszczerze rozpowszechnienie mego pisma, żeby katolicy po wszystkich krajach mieszkający żadnym bezpodstawnym wieściom złudzić się nie dali, i żeby dzieło nasze tak pięknie zaczęte, życzeniom naszym i oczekiwaniom świata całego

odpowiedziało. Przy sposobności tej oświadczam Panu swoje uszanowanie i zostaję

uniżony sługa

D. P. M kardynał Schiaffino,
prezes honorowy.

Do listu powyższego dołączamy jeszcze wiadomość przez tegoż kardynała podaną, iż Ojciec św. wyraźnie oświadczył, że gdyby dary dla niego przesłane na granicy włoskiej od cła nie zostały uwolnione, choć mu się to jako głowie koronowanej należy, sam cło zapłaci, tak sobie te pamiątki od dzieci swych ceni.

Które zatem niewiasty nasze już sobie coś na pamiątkę dla Ojca św. obraty, niech w tem przekonaniu pracują, że dar ich w Rzymie bardzo mile będzie widziany, który zaś jeszcze nie w tym względzie nie powstanowią, niechaj się nie ociągają, lecz przeciwnie datek swój na albę, komeszkę, ornat itd. najbliższej z komitetu złożą, jeżeli na własnoręczną pracę czasu nie starczy.

Sejm pruski.

Przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia przemawiał poseł ks. Ostrowicz. Mowę jego podajemy w streszczeniu:

Mości Panowie! Stósunki szkolne w W. Ks. Poznańskim, w Prusach zachodnich i na Górnym Ślązku od dawna tworzą szereg skarg naszych przed tą Wysoką Izbą, albowiem sposób nauczania wbrew woli rodziców i w przeciwieństwie z rozsądnym szkolnictwem nie tylko nie wiedzie do celu, ale co gorza paczy ducha i umysł młodzieży. Wszystkie nasze usiłowania będą bezskuteczne, dopóki rząd nie przekona się, że względnie należy prawdziwe zasady szkółników wszystkich narodów, a w szczególności i niemieckich, wedle których nauka opierać się winna na języku ojczystym.

SCENA 3.

(Oj sami, Kmiotek, Agata puka)

Malinowski.

Prosimy!

Kmiotek (wchodzi z Agatą ubraną świętecznie)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Malinowski Józefa (razem)

Na wieki!

Malinowski (do Kmiotka)

A, a, a, co ja widzę, mojego grynadera Antosia. Czy się na wojnę zanosi? i przychodzisz po mnie? Albo przychodzisz prosić o urlop, żeby odwiedzić twoją Maryskę.

Kmiotek.

Panie pułkowniku, już te czasy dawno minęły. Dzisiaj przychodzę z inną prośbą, i mam nadzieję że pan pułkownik mojej prośbie zadość uczyni.

Malinowski.

Ale, ale proszę najprzód usiąść (Józefa podawa krzesło) Józiu, przynieś szklanę piwa, abym poczęstował starego towarzysza broni, i jego — jeżeli się nie mylę — drugą żonkę.

Kmiotek.

Proszę pana, to nie moja żona, tylko przybrana córka, albo jak to mówią wychowanka,

Malinowski.

Nie!

Szwindelmann.

Niechcesz pan zarobić w jednej godzinie tysiąc marek?

Malinowski.

Nie!

Szwindelmann.

Adieu! (odchodzi)

Malinowski.

Adieu!

Józefa.

Kochany bracie, ten kupiec musi być jakiś szachraj, i końcem chce dostać młyn w swoje pazury.

Malinowski.

Naturalnie, tysiąc marek żaden za darmo nie da, tylko nam by je dał, a na młynarzu dziesięć razy by tyle wydusił.

Józefa.

Gdzie taki człowiek ma sumienie?

Malinowski.

Jego sumienie, dusza i wszystkie zmysły zatopione są tylko w złocie. (słucha) Cicho, zdaje mi się że powraca. (Kmiotek puka do drzwi.)

Pocziwy młynarz,

czyli

kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

OBRAZEK LUDOWY W 3 AKTACH.

NAPISAL
PIOTR KOŁODZIEJ
z Siemianovic.

(Ciąg dalszy).

Malinowski.

Powiedziałem panu, że nie odstąpię.

Szwindelmann.

▲ niech raz stracę, ażeby dospomódz biednemu dobremu czelkowi. Dam za hypotykę siedem tysięcy marek, to jest tysiąc marek ustępnego.

Malinowski.

Daremna mowa, tego nie uczynię. Pieniądze są w pewnym miejscu, a procent też młynarz jako zapłaci.

Szwindelmann.

Więc pan nie odstąpi?

Tymczasem prąd nam nieprzyjazny coraz potężniejsze, a to u dzieci naszych wywołuje gorycz i odrazę; państwu to tylko szkodę przynieść może, a nie korzyści.

Od przeszłego roku tego łańcucha rozperzadzeń przeciwko narodowości polskiej dodano nowe ogniwo tj. ustawę o stósunkach służbowych nauczycieli i nauczycielek, w której prawo mianowania wzięto gminom a przelano na rząd.

Powstrzymam się z uwagami nad wartością tej ustawy, gdyż w roku zeszłym słusznej ona już doznała krytyki.

Tu wypada mi zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność wielkiej doniosłości tj. na tłumne przenoszenia katolickich nauczycieli polskiej narodowości w okolice niemieckie. Chodzi tu o zasadnicze wyrugowanie polskiego żywiołu nauczycielskiego. Dzieje się to z tej samej zasady, jak przy zeszłorocznych wydalaniach zagranicznych poddanych, na co cały świat się oburzał. Po wypędzeniu obco-krajowców następuje teraz wydalanie tubylców, którzy się urodzili Polakami.

Większość rządowa w tej Izbie niewzdrygnęła się w roku zeszłym wbrew konstytucji nadać rządowi samowładzę nad nauczycielami Polakami, a rząd tego pełnomocnictwa używa w sposób naruszający interesy szkoły, dzieci szkółnych, rodziców i nauczycieli przesiedlowanych. W miejsce przesiedlonego nauczyciela przybywa nieznający języka polskiego, na czym szkoła i nauka cierpi niesłychanie. Nauczyciel taki obudza tylko wstręt i nienawiść w dzieciach, ponieważ one w nim nie widzą wychowawcy, lecz tylko narzędzie do germanizowania; wstręt ten przenosi się i na rodziców i nie może być mowy o tem, aby dom rodzicielski szedł ręką w rękę ze szkołą. Za takie krzywdzenie dzieci płaci jeszcze rząd nadzwyczajne dodatki nauczycielom które nieraz do 600 mr. wynoszą, jak gdybyśmy to nie żyli w czasie stałego ubytku w kasach rządowych, ale w czasach miliardów.

Na takie cele germanizacyjne to rząd, mimo biedy, ma niezmiernie dużo pieniędzy, a jeśli ich nie ma, to niezmiernie dużo pożyczka.

Jeżeli krzywdzenie nauki na stronnictwie rządowym w tej Izbie nie sprawia wrażenia, to też nie mam co mówić o krzywdzie nauczycieli przesiedlanych, na których stósunki rząd nie ma żadnego względu.

Nauczycielom Niemcom przybywającym do nas płaci rząd osobisty dodatek w wysokości 600 mr. rocznie, a Polakom przekazuje na stanowiska miasta w głębi Niemiec, gdzie najniżej są płatni nauczyciele.

Wiele przykładów na to istnieje, jakim sposobem są krzywdzeni nauczyciele Polacy; zniewoleni są sprzedawać nieruchomości z wielką stratą dla pospiechu. Władze nie mają względu na wiek ani na rodzinę nauczyciela, i wśród zimy skazują ich na podróże 70—100 mil w strony obce z dziećmi lub choremi żonami, a dostają się w okolice, gdzie przy tysiącym niepowiększonym dochodzie a drogich cenach na biedę są narażeni.

Malinowski.

Czy niemasz własnych dzieci?

Kmiotek.

Nie, tylko tę jedną wychowaliśmy, jako własne dziecko. I już rok upłynął, jak jest żoną młynarza Andrzeja Stachonia z Doliny.

Malinowski (zdziwiony)

Andrzeja Stachonia? przed godziną był tu Andrzej (Józefa przynosi wiwo) Patrz Józiu, oto żona Andrzeja Stachonia wychowanka staro grynadera Autosia.

Józefa (stawia piwo na stół i mówi)

Proszę!

Malinowski (bierze szklanę)

Na zdrowie naszego pierwszego pułku górnośląskiego.

Kmiotek.

Na zdrowie!

Malinowski.

A teraz opowiadaj co tam słychać na wsi!

Kmiotek.

Żle u nas słychać panie pułkowniku, powódziana wielką szkodę wyrządziła, a najwięcej ucierpiał młyn Stachonia.

Te przymusowe przenosiny nie wypływają jedynie z celów germanizacyjnych, ale także i z celów protestanckich; częstokroć bowiem w miejscach nauczyciela katolickiego, przybywa zwykle protestant.

Dla nauczyciela przymusowo przeniesionego, wyrwanego z ojczyzny, z koła krewnych i długoletnich przyjaciół takie wyrzucenie w okolice, gdzie ludność przyjmuje go z niedowierzaniem, nie jest niczem innym, jak wygnaniem do Syberii pruskiej. My Polacy mamy jeszcze tę zasadę, że „tam dobrze, gdzie ojczyzna“, a nie tę, jaką Niemcy dla siebie obrali, że „tam ojczyzna, gdzie im dobrze.“

Pana ministrowi pozwalam sobie zadać pytanie: jakie przewinienia zarzuca nauczycielom przeciwko którym takich użyto środków? Co im zarzuca prócz pochodzenia polskiego? Jeżeli nie jest w możności wypowiedzenia otwarcie oskarżeń, to niech przestanie karać tym sposobem tych sumiennych nauczycieli, i niech poprzestanie podpisywać ze zimną krwią rozporządzenia, które rujnąją spokój i szczęście licznych rodzin!

Posłowi naszemu odpowiedział

Minister Gossler: Nie byle tłumnych translokacji, gdyż z wyższych zakładów naukowych tylko 12, nauczycieli z seminarjów 12, a z elementarnych nauczycieli 68 przesiedlono, a i to z czysto politycznych względów, przyczem starałem się usilnie o to, aby przesiedleni ile możności zbyt tego nie uczyli. Z wszelką względnością postępowałismy dotychczas przy translokacjach, mając to przekonanie, że pomyślny odniesiemy skutek. (Oklaski na prawicy.)

Nowe karabiny.

Aby mieć wyobrażenie, jak pokojowo Europa usposobiona, — potrzeba tylko spojrzeć na wszystkie mocarstwa, czy wielkie czy małe, z jaką to chyżością zaopatrują się w nowe wynalazki na polu militarnem.

Szwajcaryja uzbroiła całą swą piechotę karabinem repetyerowym systemu Vetterli M/69, kaliber 10,4 mm., o nabojach metalowych.

W jej ślady poszła Francyja, która całą swą marynarkę zaopatruje w karabin magazynowy Kropaczka M/78, kaliber 11 mm. Piechota jednakże otrzyma wypróbowany ostatecznie karabin Lebla, kaliber 8 mm.

Celem szybszego dostarczenia nowych karabinów, sprowadzono machiny z Ameryki, a wykonanie karabinów polecono fabrykom broni w Tule, St. Etienne i Chatellerault z rozkazem jak największego przyspieszenia pracy, jednakże praca ta, aby zaopatrzyć całą liniową piechotę i rezerwy, potrwa całe 2 lata.

Niemcy używają karabinu repetyerowego systemu Mausera, M. 71/89, kaliber 11 mm., i jak mówią, mają już całą liniową piechotę w nie zaopatrzoną.

Austro-Węgry zaprowadziły u siebie karabin Mannlichera, kaliber 11 mm., z ruchomym magazynem na naboje.

Agata (całuję w rękę p. Malinowskiego.)

Proszę wielmożnego pana, mieć litość nad nami i zaczekać nam presentu aby z pół roku. Bo za miesiąc niejesteśmy w stanie zapłacić.

Malinowski.

Moje dziecko, twojej prośbie zadesyć uczynię, bo ja mam zawsze otwarte ręce dla biednych. Ale tylko dla takich, którzy nie przez pijaństwo, nie przez próżniactwo wpadli w ubóstwo. Widzisz! dzisiaj mogłem zarobić tysiąc marek, gdybym was był puścił w ręce szachrajskie. Z tą masz przykład, że niechoę krzywdy bliźniego.

Agata.

Będę do śmierci za dobrodzieja Pana Boga prosić.

Kmiotek.

To pewnie tu był Szwindelmann?

Malinowski.

Nie pytałem jak się nazywa, ale z jego ócz wyczytałem, że musi być jakiś szalbierz.

Kmiotek.

Gdyby nie Agata (pokazuje na Agatę) już by był w posiadaniu młyna, i to za marne pieniądze. Ale ona przyjechała po mnie, żebym jak najprędzej z nią jechał, i przedstawił Andrzejewi że źle robi gdy młyn sprzedaje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Moskwa nie ma dotąd nowych karabinów repetyerowych, ale od czasu wojny tureckiej ulepszyła karabin Berdana Nr. 2, kaliber 10,7 mm., dodając do niego przyrząd Krniki. przyspieszający nabijanie.

Włochy ulepszą karabiny Vetterli, M/70, kaliber 10,4 mm., podług wynalazku majora Vitali, przez dodanie magazynu na 4 naboje.

Anglija dopiero wypróbuje kilku systematów. Obecnie doświadczają karabin, Enfield-Martini kaliber 10,15 mm.

Szwecyja i Norwegia ma karabin repetyerowy Jarmanna, kaliber 10,15 mm., jednakże nie cała armija uzbrojona.

Serbija używa systematu Mausera, kaliber 10 mm.

Belgija podług najświeższych doniesień zaprowadza u siebie również karabin repetyerowy.

Portugaliya już zamówiła w fabryce broni w Steier 40,000 sztuk karabinów repetyerowych, kaliber 8 mm.

Otóż cała Europa po części zaopatrzona w repetyery; że one nie dla zabawy, to jasne.

(Gon. Wiel.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Poznań. Zasmucającą donosimy wiadomość, że X. Arcybiskup nie dozwolił wypróbowanemu naszemu szermierzowi, posłowi X. dr. Jażdżewskiemu, posłować nadal w parlamencie. — Skutkiem tego w okręgu wyborczym krotoszyńskim nastąpią wybory nowego posła.

Trudna rada! Trzeba tam było po raz wtóry czynić przygotowania wyborcze, i obowiązek spełnić należycie.

Wrocław. Także i w tym roku, jubileuszowym naszego chlubnie rządzącego Papieża Leona XIII, będą zbierał składki postne dla Niego. Ponieważ Ojciec święty, co do swych dochodów zależnym jest jedynie od szczodrości swych wiernych katolickich synów i córek, przeto ich obowiązkiem jest potrzebom z serca Mu dopomóc, aby swe posłannictwo na ziemi mógł wypełnić z pomyślnością dla Kościoła i społeczeństwa.

Dr. Wick, wikaryusz kapitulny.

ANGLIA.

Słuszność żądań Irlandczyków coraz większej liczbie Anglików, i to nawet takich, co bezpośrednio mają udział w rządzie, zaczyna trafiać do przekonania.

I tak namiestnik Irlandyi, który udając się na swe stanowisko, głęboką pałał niechęcią do krajowców i doradzał rządowi użycie środków jak najgwałtowniejszych, by przez to „uspokoić“ Irlandyę, gdy stanął na miejscu i z bliska poznał panujące tam stósunki, zmienił zupełnie swe zdanie i o ile może łagodzi surowość rozporządzeń rządowych, wymierzonych przeciwko nieszczęśliwym mieszkańcom.

Rozmowa Taulera z żebrakiem.

Był sławny jeden doktor teologii, który od ośmiu lat błagał Boga w nieustających modlitwach, ażeby mu wskazał człowieka, coby go zdołał nauczyć drogi prawdy. Pewnego dnia, gdy to pragnienie odzywało się w nim silniej niż zazwyczaj, usłyszał głos z nieba odzywający się do niego: „wychodź z domu, a idź do bramy kościoła, tam znajdziesz człowieka, którego szukasz.“ Wyszedłszy spotkał żebraka, którego nogi całkiem zwalane były błotem, a ubranego w szaty, trzech szelągów nie warte. Pozdrowił go temi słowy: dzień dobry, mój przyjacielu. — Żebrak: Nie pamiętam, abym kiedykolwiek w życiu miał dzień zły. — Doktor: Niech ci Pan Bóg da pomyślność. — Żebrak: Ja nie wiem, co to jest pomyślność. — Doktor: A więc, niech ci Bóg uczyni szczęśliwym. — Żebrak: Jam nigdy nie był nieszczęśliwym. — Doktor: To niech ci Bóg da zbawienie; mów jaśniej, bo nie rozumiem słów twych. — Żebrak: Najchętniej! Zyczyłeś mi dnia dobrego, a jam ci odpowiedział, że nigdy nie zaznałem złego. W istocie kiedyś głodny, chwalebę Boga; gdy mi zimno, gdy grad pada, śnieg albo deszcz, czy pogoda, czy zawierucha, ja chwalebę Boga, kiedy jestem w niedoli lub na pogardę wystawion, ja również Boga chwalebę. I dla tego właśnie nigdy złych nie oglądał dni. — Zyczyłeś mi pomyślności, a jam

A co jeszcze dziwniejsza, oto, że nawet minister spraw wewnętrznych w mowie, mianej do swych wyborców, powiedział otwarcie, iż najlepiej byłoby odkupić wszelką ziemię irlandzką od jej właścicieli teraźniejszych, a sprzedać ją do-tychczasowym dzierżawcom, którzy płacąc mierny czynsz, z czasem umorzyliby wartość uprawiane- go gruntu i tym sposobem nabyliby go na wy- łączną swą własność.

Przyznać trzeba, że to jest jedyna droga, prowadząca do pożądanego celu, a o tem już dawniej wszyscy byli aż nadto przekonani, prócz członków obecnego rządu, ale zdaje się, że i oni wreszcie przychodzą do upamiętania, czego z całego serca powinszować można nieszczęśliwej Irlandyi.

WŁOCHY.

† Rzym. Kardynał Jacobini, sekretarz sta- nu umarł tu licząc lat 55. Nazwisko jego zna- ne naszej publiczności.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. W ostatnim czasie spostrzeżono w tutejszym obwodzie przemysłowym, jak to: w Za- brzu, Tarnowicach, Trynku, Mikołowie, w bieg puszczone 5-cio markówki srebrne fałszowane, które mają wielkie podobieństwo do prawdziwych. Bacność więc i ostrożność przy przyjmowaniu pięcio-markówek.

— Przy ostatniej katastrofie trzęsienia ziemi we Włoszech, o którym wspomnieliśmy w osta- tnim numerze, był obecny hr. Guido Henkel v. Donnermark, bawiący naówczas tamże.

— Prowincjalne kolegium szkółne we Wro- cławiu wydało ważne rozporządzenie dotyczące się tych tymczasowo (prowizorycznie) ustanowionych nauczycieli, którzy sprawują zarazem obowiązki organisty. Rzadko bowiem taki nauczyciel kształ- cił się w organistostwie dalej, uważając to za zby- teczne. Rozporządzenie to przepisuje, aby taki nauczyciel przy powtórnym egzaminie był w tym fachu ściśle egzaminowanym, i żeby nauczyciel przy zgłaszaniu się do egzaminu powtórnego po- dał, czy już sprawuje obowiązki organisty lub na przyszłość urząd takowy objąć zamysła.

— O wyborach na Ślązku pisze „Schl. Volks Ztg.“ co następuje: „Wybory do parlamentu na Ślązku zakończyły się świetnym zwycięstwem stronnictwa centrum. We wszystkich 13 okrę- gach, w których centrum zwykle zaraz przy pier- wszych wyborach odnosiło zwycięstwo; zwyciężyło ono i teraz od razu mimo nadużycia listu Jaco- biniego. Wszędzie przyrosło nam głosów, i to w tak nadzwyczajnej liczbie, że przeciwnicy nasi nawet o „honorowej mniejszości“ mówić nie mogą. I tak wróca do Berlina znów nasi pe- słowia. —

Dalej, że stronnictwo Centrum na Ślązku głównie zwycięstwo zawdzięcza polskim górnoślą- zakom, i że właśnie tam najczęściej oddano gło-

ci odpowiedział, że nigdy nie znał przeciwno- ści, gdyż umiem żyć z Bogiem, i jestem pewien, iż wszystko co On czyni nie może być jeno naj- lepszym. Ja też wszystko, cokolwiek mi się wy- darzyło, czy przyjemnego, czy przeciwnego, mi- łego czy gorzkiego, przyjmowałem z Jego ręki jako dla mnie najlepsze. Nie było więc dla mnie nigdy przeciwności. — Życzyłeś mi szczę- ścia, a ja ci odpowiedziałem, iż nigdy nie byłem nieszczęśliwy, bom sobie przedsięwzięt zaślubić wolę moją, z wolą Bożą, tak iż chcę tego wszyst- kiego, czego chce Bóg. — „Z kądże ty przycho- dzisz?“ — pytał się dalej doktor żebraka. — „Od Pana Boga.“ — „A gdzie Boga znalazłeś?“ — „Tam gdzie zostawił wszystkie stworzenia.“ — „Gdzie jest Bóg?“ — „W sercach czystych i ludziach dobrej woli.“ — „Któż ty jesteś?“ — „Jam jest król.“ — „A gdzie królestwo twoje?“ — „W mojej duszy, bom się nauczył rządzić sobą, i swojami myślami tak, iż wszystkie uczucia i władze mej duszy są mi oddane.

Otóż to królestwo z pewnością, więcej war- te nad wszystkie królestwa tego świata.“ — „Ja- kim sposobem doszedłeś do tego stopnia dosko- nałości?“ — „Przez milczenie, rozmyślanie, i je- dnoczenie się z Bogiem.

Nigdy nie mógł zadowolnić się czemkol- wiek coby muiej było, aniżeli Bóg. Znalazłem mego Boga, a w Nim pokój, i odpocznienie wie- czne.

Pietrek z pod ogrodu.

sów, gdzie, jak w Bytomiu, wiadano o tem, że wybrany nie tylko katolickich, ale narodowo- polskich interesów gorliwie bronić będzie.

— Na wniosek masarzy mysłowskich, doty- czący wywozu świń z Królestwa Polskiego, nie zezwolił prezes regencyjny w Opolu na przewóz przez Sopotnice do Mysłowic, lecz zezwolił na transport drogą przez Modrzejów do Mysłowic. Rząd rosyjski więc spieszenie zakazał tedy świnie przeganiać, więc rzeźnicy będą musieli prosić do rejencji ponowić.

□ Katowice. Na szkaradną chorobę „Ge- nickstarre“ zachorowała tu córka pewnego rze- źnika, która straciła już wzrok na zawsze.

+ Glupczyce. Tutejszy dom sierocy Hoff- manna obchódzie będzie 29 sierpnia tego roku 100-letni jubileusz swego istnienia.

× Bieruń. Odbijające się tu targi w każdy czwartek, bardzo mało przedstawiają obcych sprze- dawających, a ci którzy są, robią dobre interesa.

☉ Łagiewniki Górne. Przez nowo zaprowa- dzony wodociąg, jesteśmy w części zaopatrzeni we wodę do picia, a gdy powietrze dozwoli, zaj- mą się dalszem tejże urządzeniem.

▲ Zabrze. W skutek coraz to więcej cho- rych, których lazaret knapszaftowy pomieścić już nie może, postanowiono w tym celu wybudować tu nową barakę dla tychże.

× Laurahuta. Bardzo nas tu zasmuciła po- głoska, że jedna z naszych firm (polska) upadła, a tą była p. E. Pietruszki na Wanda-kolonii. Tymczasem dowiadujemy się że tak nie jest i że widocznie konkurenci i nie życzliwi nam, to roz- siewali. Dla tego też, jeżeli jako początkujący słaby, podajmy mu z chęcią ręce nasze, kupując u niego jak najwięcej, aby nieprzyjaznym nam pokazać, co potrafimy! (Brawo! Przep. Red.)

□ Z Ziegenhals na Ślązku donoszą, że dnia 20 b. m. wielka tam srożyła się burza z zawieją śnieżną. Zasy tak były wielkie, że komunikacja ustała; drogi w okolicy zasypane, nawet po mi- astach trudno było przejść z ulicy na ulicę. Po- ciągi się pospóźniały, a poczty gdzieś indziej u- stały.

▲ Opole. W skutek nowego a potrzebnego podziału urzędów celnych, znajdują się te obe- enie na górnym Ślązku w następnych miejscowo- ściach: W obwodzie głównym celnym w Gorzo- wie, pięć urzędów I kl.: w Wotczynie, Dobro- dzienia, Kluczborku, Byczynie i Oleśnie, i jeden II kl.: w Lublińcu. — W obwodzie głównym celnym w Mysłowicach, pięć urzędów I kl.: w Bytomiu, Król. Hucie, Mikołowie, Pszczynie i Żorach. — W obwodzie głównym celnym w Pru- dniku, pięć urzędów I kl.: w Frydland, Pawłow- czkach, Głubczycach, Nysie, i Głogówku. — W ob- wodzie głównym celnym w Opolu, dziewięć urzę- dów I kl.: w Pokoju, Grotkowie, Koźlu, Nie- modlinie, Gliwicach, Wielkich-Strzelcach, Tarno- wskich-Górach, Toszku i Ujeździe; dwa urzędy II kl.: w Krapkowicach i Lesnicy. — W obwo- dzie głównym celnym w Raciborzu, dwa urzędy I kl.: w Wodzisławiu i Rybniku i urząd takiz II kl. w Kieltrzu.

BARTEK I MACIEK.

Bartek: „Jakoś mój Maćku, wesoło dziś wy- patrujesz, czy aby nie wybrali cię na posta?“

Maciek: „No cóż, czy myślisz żebym się tam nie sprawił dobrze?“

Bartek: „Ha! tybys do tego tak był zdalny, jak żyd do wojny; tambys musiał inaczej mówić jak tu ze mną.“

Maciek: „Hola Bartku! to właśnie ty bylbys niezdatny, bo widzę masz tak słabą pamięć jak ten, co zawsze gdy szedł na spowiedź, żonie naj- przedo dobrze skórę wygrzmocił, aby mu grzechy przypomniła. Otóż i ty zapomniłeś, że gazety tylko kilku mówców z pomiętzy posłów wymie- niają.“

Bartek: „Wiem o tem, lecz właśnie nam tu potrzeba posła dobrego mówcy, aby nasze wszyst- kie potrzeby tam w Berlinie doskonale przed- łożył.“

Maciek: „No, już mamy takich, dajmy temu pokój, ja zaś cieszę się z innego powodu.“

Bartek: „Ciekawym z jakiego?“

Maciek: „Oto z takiego, że nasi żydzi zo- stali jakoś katolikami, bo nietylko że na naszych posłów głosowali, lecz niektórzy nawet kartki na nich rozdawali.“

Bartek: „Ha! widzę Maćku żeś jeszcze cie- mny, jak tabaka w rogu, skoro nie możesz pojać

spekulacyi żydów. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że oni głosowali tą razą z nami, tylko dla ge- szefu.“

Maciek: „Jako! wszak przecię nasi poslowie nic tu od nich kupować nie będą.“

Bartek: „Oto nie chodzi, lecz wiadomo ci, że tam w Berlinie żądają powiększenia wojska i pieniędzy na nie, na 7 lat, te więc pieniądze trzeba by potem wydobyć przez jaki może nowy podatek, a że poslowie nasi są przeciw temu siedmioletniemu, jak tylko na 3 lata, dla tego żydzi są z nami, bo się boją, by takiego nowego po- datku nie włożono na ich gszefu, n. p. na spi- rytus lub tabakę, jak już raz chciano.“

Maciek: „Eh, więc to dla tego nasi pań- stwo Jabramstwo katolików udawali?“

Bartek: „Nie inaczej, bo wszak wiesz, że po- inne razy gdy chodziło więcej o naszą religią, zawsze głosowali z przeciwnikami.

Rozmaitości.

Świta cara Aleksandra III. składała się w dn. 1-go stycznia rb. z 246 osób. Według ty- tułów do obecnego składu orszaku wchodzi: 14 członków rodziny cesarskiej, 2 książąt leuchten- burskich, 2 książąt oldenburskich, 25 książąt, 28 hrabiów, 14 baronów i sultan — Czyngiz, i 160 ze stanu szlacheckiego. Wedle narodowości: 117 Rosyan, 5 Polaków, 45 Niemców, 8 Fin- landczyków, 3 Gruzynów, 1 Imeretyniec, 1 Abchaz, 2 Mingreljczyków, 3 Mołdavian, 1 Ormianin (hrabia Loris-Melikow) i Tatar (Czyngis).

Parowiec „Etruria“ przybył do Nowego Yor- ku przez ocean z Europy, prześcignawszy co do czasu najszybsze dotąd kursujące parowce. Dro- gę tę, wynoszącą 2018 mil morskich, przebył ten parowiec w 6 dniach 4 godzinach i 45 minutach.

W Monachium, w Bawaryi, w sądzie ziemiań- skim toczyła się sprawa przeciwko pewnemu wie- śniakowi i wieśniaczce z okolicy Dachau, oska- rzonym o nakłanianie do krzywoprzysięstwa. Ad- wokat obżalowanych, chcąc na wywody swe po- łożyć skuteczny przycisk, wygłosił, że w okolicy Dachau ze wszystkich Bawarczyków najgłupszi mieszkają chłopci i niezdolni, aby mogli być od- powiedzialnymi za swe słowa i czyny.

A to im pochlebił! —

Parowiec rosyjski „Caryna“ rozbił się pod Syra. Straty obliczają na 7 milionów franków.

Pan Gierłowski z Pyskowic, kupił aptekę w Środzie za 108 tysięcy marek.

ŻARTY.

** Svn: „Ojczulku, czy jest jaka różnica między żydem a starozakonnym?“ Ojciec: „Jest i pamiętaj ja sobie: starozakonny jest to żyd, który dorobił się majątku.“

** Złodziej wszedł raz w nocy do domu pijanicy który wszystko co miał to przepił. Gdy się przebudził, spostrzegł złodzieja i rzecze do niego: „Bracie! nie wiem czego tu w nocy szukasz, ja przecię i we dnie nic zna- leść nie mogę. Pustki w domu miewa, Kto rad w karczmie bywa.

** W restauracyi. Pan do żyda: „Panie! ubliży- łeś mi, żądam satysfakcyi. Staw się jutro ze świadkami i z parą rewolwerów za strzelnicą bytomską o godzinie 6-tej rano.“ Żyd: „Ist gut, ale gdybym ja nie mógł przyjść tak zupełnie punkt, to niech pan tymczasem sam będzie zaczynać.“

** Do apteki przychodzi raz biedak po lekarstwo. „Jak często mam to zażywać,“ pyta aptekarza. — „Trzy razy dziennie po jedzeniu.“ — „A jeżeli jadam raz tylko na dwa dni?“

(Nadesłano.)

Nikt nie może **środkowi szkodzić**, który **tylko dobrego wyświadczył** w familiach Winzig Ślązk. Dawniej, mało kto wiedział o szwajcarskich pi- gułkach aptekarza R. Brandta, lecz dziś, wskutek ich wy- bornego skutku, są zaprowadzone prawie w każdej familii. Wszyscy są zadowoleni, a ja myślę, że znów bardzo wielu wskutek tak wielkiej pomocy, która się ukazała u mego znajomego majstra dekarckiego Rich'era w Hünern przy Herrstadt takowe u siebie zaprowadzi. Ja sam, miałem różne cierpienia, jak to: cierpienia w żołądku, stmy, zaślamienie itp., a jeżeli jeszcze nie jestem zdrów zupełnie, to jednakowoż spodziewam się wkrótce, że będę zdalny do dawnego zajęcia. — Herrmann Tesche, majster kamieniarski. — Trzeba zważać przy kupnie w aptekach na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 1 M. 81¹/₁₀ fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 59¹/₂ „

Całkowita wyprzedaż! L. BERNSTEIN Bytom, ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących ubiorów dla chłopców, już od 9 mrek. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

DRUKARNIA

„Opiekuna Katolickiego“

W BYTOMIU

Beuthen O/S. Ulica Dyngosa Nr. 27. Beuthen O/S.

PRZYJMIE DO ROBOTY:

DZIEŁA, BROSZURY

w polskim, niemieckim i francuskim języku,

tabele, cyrkularze,

memoranda, rachunki, bilety wizytowe,

adresy i t. p.,

które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.



Rodacy!

Miałem sposobność

kupienia o połowę taryj od zwykłej ceny na pewnej aukcji znacznej ilości **der koni-skich i kolder na łożka**, które obecnie sprzedają po **3 marki**, bardzo wielkie, jak i ciężkie, nie do zużycia

dery końskie

190 centym. długie, 130 cent. szerokie, 3 kilo wazące, z koloro-wemi brzegami, a grube jak deski, dla tego nie do zdarcia. Wy-syłki także jak i muster, sztukę za nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub za zaliczką. Codziennie rozsyłają się te dery na wszystkie strony świata i wszędzie z zadowoleniem, **gdyż te, jako i deki na łożka użyte być mogą**, a dawniej więcej jak jeszcze raz tyle kosztowały, dalej są jeszcze w zapasie: **pańskie deki** w najlepszym gatunku, ok to 195—135 cent. po 5 marek. **Plaids podróżne**, najlepiej wykonane, około 190—120 po 3,50 m.

Brünnenska materya na ubiory na jesień i zimą, czysta wełna.

Za całkowity **ubiór męzki** w różnych modnych farbach, i ostatki 7,90 M. Za całkowity ubiór męzki wyborowy i ostatki 11,50 M. **Ochrona przeciw zimie**. Bardzo ciepłe tanie, nie przepuszczające zimna i wilgoci, są moje najnowsze dla panów i pań **kaftaniki zimowe** po cenach niebywa-nych i niesłychanie tanich, gdyż tylko dla mężczyzn po 3,40 M. a dla dam po 3,75 M. Przy zamówieniu wystarczy nadmienić, czy wielki, średni albo mały. Wysyłka przez pocztę w 24 go-dzinach po nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczką. Gdyby się coś niepodebało, może być zamienione albo należytość zwrócona natychmiast. Trzeba się udać z zamówieniami do **pierwszego wiedeńskiego sklepu towarów**

M. Rundbakin,

Wiedeń, (Wien) Taberstrasse Nr. 28.

Krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Nierównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgaga-gach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurozach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i u-pojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wtrąby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenygów. Składy we wszystkich znacniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Mo-rawie w Austrii.

Prawdziwa do nabycia w Bytomiu u aptekarza Schweizer, w aptece pod Aniołem, w Szarleju w aptece, w Tarnoskich-Górach w aptece Aesculap, w Łabątkach u aptekarza Jul. Hahn.

Kto się lęka paraliżu.

lub też na takowy zapadał albo cierpił kongesty, zawrót, ubo-walenięcia, bezsenność, resp. to-zdr. zniechęcenie nerwowe, niech posta-wia się o broszurę: „Über Schlag-fuss - Vorbeugung und Heilung“ 3 Aulige vom Verfasser, ehem. Landw. Bataillon art. Rom. Weit-mann in Vilshofen, Bawaria, któ-rą przesyła bezpłatnie i franco.



Wielki skład

TRUMIEN

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma zawsze na składzie **Józef Rotter**, mistrz stolarski w Lipsku.

Skóra i rzetelna usługa. **Pierwszy stolarz przy farze.**

Pół stodoły

ma do najęcia

M. Rogulla

na Rozbarku.

Uczniowie,

znajdą stancją i stół, czyli do-brą pensją przy rodzicielskiej pieczy i pielęgnacji, za tanie cyny. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycji

„Opiekuna Katolickiego“

Bytom. Ul. Dyngosa Nr. 27.

!Na post!

Polecam po najtańszych cenach **Ementhalski ser** szwajcarski, **Monachijski ser** śmie-tankowy i różne gatunki **serów domowych.**

Żywe i świeże

ryby. **Wszelkie gatunki ryb wędzonych i marynowa-nych,**

jak i najrozmaitsze owoce i delika-tesy!

Max Bulski.

Bytom ul. Gliwicka N. 18

Polecam:

najlepszy twardy cukier bez papie-ru wazony funt - - - 0,28 M. najpiękniejszą białą farynę 0,26 „ Domingo. kawę paloną - 1,10 „ Jawa kawę - - - - 1,20 „ Perl kawę - - - - 1,20 „ Cygoryą żółtą, zieloną i czerwoną ciężką paczkę 0,15 „ Mydło, dobrze suche, wa-zone - - - - - 0,30 „ mydło II. gat. - - - - 0,25 „ najlepsza soda - - - - 0,6 „ najlep krochmal ryż - - 0,25 „ Pressówkę - - - - - 1, — „ dobre cygara po różn. cenach, petryoli amerykański - - C.14 „ Rzetelna waga, dobry towar, oraz skora usługa. Proszę o łaskawe względy.

Henryk Krist

w Bytomiu, G. Ś. (Beuthen O/S.) naprzeciw starego katolickiego ko-ścioła farnego.

Na Rozbarku STODOŁĘ

mam do wynaję-cia. Cena roczna 180 marek.

Czas wynajęcia od 1 lipca r. b. OPIEKUN HUBERTA WEISSA Schatz.

Adwokat Bytom G.Ś.

(Nadesłano).

Tak liczne wyleczenia, które osiągnęła moja familia przez *Ringelhardta-Glücknera ciągnący i gojący plaster**) zobowiązuje mnie wszystkim podobnie cierpiącym, aby go **bardzo polecić**. Ja sam miałem na prawej ręce naj-przód znak czerwony, z którego został w krótkim cza-sie z **wielkim bólem wrzód**, a który tenże plaster **wnet wygoił**. Dla moich **bolących nóg** stał się ten plaster i niezbędnym. Moim dzieciom także wyświadczył ów plaster wielkie usługi, a przedewszystkiem moja córe-czka 3 lata mająca, dostała po całym ciele wyrzuty (skrofuliczne) które bez czego innego gruntownie tymże plastrzem wyleczoną została. Niechże więc plaster *Ringelhardta-Glücknera* w każdej familii używany będzie. Lipsk, Neukirchof 24 H. III. dn. 22-go sierpnia 1885.

Bernhardt Gasper.

*) Środek ten leczniczy opatrzony jest tą oto marką ochronną.

Pudełko kosztuje 25 do 50 fen. wraz ze sposobem użycia w obydwóch aptekach w Bytomiu, jako też w aptece w Królewskiej Hucie, Lipinach, Biskupicach, Gliwicach, Katowicach, Mysłowicach, Wirku, Tarno-wicach, Toście, Orzeszu, Rybniku, Pszczynie, Mikołowie, Raciborzu, Katscher, Bauerwice, Leobszycach, Nowem-mieście G.-Śl., Ziegenhals, Nysie, Krapkowicach, Opolu i Lublinicach. Świadectwa leżą do przejrzenia. N.B. Marka ochronna strzeże od naśladowania plastra.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy po-lecamy nasz wielki skład gotowych

ubiorów dla mężczyzn i chłopców

różnego gatunku po przystępnych cenach. — Zamó-wienia według miary wykonywają się jak **lajakura-tniej** w naszej własnej pracowni w domu, tanio. Pro-sząc o uwzględnienie, przyrzekamy rzetelną usługę **Bracia Koher** w Bytomiu, (Beuthen O.Ś.)

Rynek Nr. 4, dom po stronie ratusza.

Niemiecki likier

„BENEDICTINE“

z destylarni fabrykanta

Friedrich Joha.

założona w 1842 r.

Waldenburg w Ślązku.

Wpływający na zdrowie likier, z naj-delikatniejszych ziół.



Trzeba na to zważać, aby na każdej flasce była marka ochronna i czterokań-ciata etykieta z podobieństwem fabry-kanta. — Ten wyborny likier niemiecki „Benedictine“ z najszlac. etniejszych, a wpływających na zdrowie całego orga-nizmu, wzmacniając i jego czynności leko drażnią. Ziola i rośliny zestawione są tak jak przy każdej flasce załączone świadectwa wykazują — ludzi fachowych i przysięgłych sąd. chemików pp. **dr. C. Fischoff, dr. Hans Br. ekebusch** w Ber-linie podskukane i potwierdzone, że tenże likier w jego ze-stawieniu prawie odpowiada likierowi „Benedictiner“ i wy-równawca całkiem tym samym skutkiem. Tenże wyborny nie-miecki likier „Benedictine“ jest jedynie do dostania w niżej podanych składach: 1/4 litr. flaszka 4,50 M., 1/2 l. 2,25 i 1/4 litr. 1,25 M. — **W Bytomiu** ma **Gustaw Cohn.**

Franc. Letzel

w Bytomiu, Ul. dyngosa przy Bulewarze Nr. 32. poleca, **żelazo walcowane, żelazne szyny do budowl i na koła, żelazne garnce i piece, jak i wszelkie sprzęty i naczynia blaszane dla kuchni oraz gospodarstwa, w najlepszych gatun-kach i po najtańszych cenach.** **Franc. Letzel** Bytom, przy Bulewarze.